

Prof. dr hab. Piotr Cichoracki
Instytut Historyczny
Uniwersytet Wrocławski

INSTYTUT HISTORII PAN	
Wpłynęło: 09.01.2024	Znak:
Ref:	Zał:

Wrocław 7 I 2024

Recenzja rozprawy doktorskiej

Pavel Ablamski, *Polityka narodowościowa państwa polskiego na Polesiu w latach 1921-1939*

Przedmiotem recenzji jest opracowanie będące ujęciem zagadnienia działań na niwie narodowościowej, podjętych przez administrację zespoloną II Rzeczypospolitej na terenie województwa poleskiego w okresie pomiędzy zawarciem traktatu ryskiego (1921 r.) a wybuchem II wojny światowej (1939 r.). Zaprezentowane zostaną tu kolejno: krótki opis układu pracy i bazy źródłowej, atuty opracowania, polemiczne spostrzeżenia o charakterze problemowym, uwagi szczegółowe, wreszcie konkluzje.

Układ pracy

Zasadnicza część pracy składa się z trzech rozdziałów, z których każdy podzielony jest na trzy – cztery podrozdziały 1. stopnia. Konstrukcja całości ma charakter mieszany zarówno na poziomie rozdziałów jak i podrozdziałów, przy czym nieco większą rolę odgrywa tu klucz chronologiczny. Rozdział 1. zawiera analizę czterech – jak to Autor określa – „projektów narodowych” (białoruskiego, rosyjskiego, ukraińskiego i polskiego), współistniejących, a niekiedy konkurujących ze sobą w okresie międzywojennym na terenie województwa poleskiego. Opis każdego z nich stanowi zawartość jednego podrozdziału rozdz. 1. Kolejne dwie części dotyczą zasadniczych faz polityki narodowościowej prowadzonej przez administrację polską. Rozdział 2. ograniczony został cezurą lat 1921-1932, natomiast rozdział 3. obejmuje okres 1932-1939. Os narracji stanowi aktywność kolejnych wojewodów poleskich, przy czym szczególną rolę mgr P. Ablamski wyznaczył ostatniemu z nich – W. Kostek-Biernackiemu. O działalności tego urzędnika, a także o poczynaniach administracji zainicjowanymi pod jego auspicjami w latach 1932-1939 traktuje cała trzecia część dysertacji. W rozdziałach 2. i 3. podrozdziały poświęcone zostały albo krótszym, wyodrębnionym przez Autora okresom aktywności administracji w kwestiach narodowościowych, albo stanowią mikromonografie wybranych zagadnień (problem bezpieczeństwa wewnętrznego w I połowie lat 20, okoliczność przeprowadzenia spisu powszechnego w 1931 r., projekty podziału

administracyjnego jako wyraz polityki narodowościowej, działania na rzecz separacji Polesia od wpływów ukraińskich i białoruskich). Całość jest w mojej ocenie spójna, przy czym swojskie „hybrydowa”, chronologiczno-problemowa konstrukcja spowodowała, że w trakcie lektury kilku niewielkich fragmentów powstaje wrażenie powtarzalności wątków (np. losy spółdzielczości ukraińskiej w I połowie lat 30.).

Zwracam uwagę na rolę, jaką w pracy odgrywają przypisy. Informacje w nich zawarte niejednokrotnie nie ograniczają się jedynie do podania adresu archiwalnego/bibliograficznego. Istotnie uzupełniają one tekst główny od strony merytorycznej, czy to w warstwie interpretacji, czy faktografii [np. biogramy]. Jednocześnie oceniam je jako budowane umiejętnie, ponieważ zazwyczaj ich zawartość ma autonomiczny charakter w stosunku do części zasadniczej. Chciałbym podkreślić, że autor właściwie konstruuje odwołania archiwalne, które zawierają nie tylko – same w sobie stanowiące często abstrakcyjny ciąg liczb i liter – dane na temat instytucji przechowującej określony zasób, numeru jednostki archiwalnej i karty. Zasadniczą częścią takiego przypisu jest metryczka dokumentu wraz z jego datacją. Powyższa uwaga wynika stąd, że P. Ablamski za sprawą takiego traktowania materiału aktowego należy do zmniejszającej się grupy badaczy, którzy pojmują, jak ważna z punktu widzenia czytelnika jest możliwość skonfrontowania autorskich twierdzeń z informacjami na temat ich bazy źródłowej.

Kwerenda archiwalna i biblioteczna została przeprowadzona w około 20 instytucjach znajdujących się na terenie pięciu państw. Na czoło wysuwają się kolekcje, których dysponentami są placówki polskie i białoruskie. W pracy wykorzystano wszystkie podstawowe kategorie źródeł do historii I połowy XX wieku: archiwalia (dokumentację aktową, zasoby rękopiśmienne), wspomnienia oraz prasę. Kluczową rolę odgrywają akta polskiej, międzywojennej administracji państwowej przechowywane poza granicami Polski. Od razu zaznaczę, że tak umiejscowiony punkt ciężkości kwerendy przyniósł korzystny efekt w postaci nowych ustaleń i interpretacji.

Atuty dysertacji

Autor zdawał sobie sprawę, że staje przed zadaniem o tyle nieco utrudnionym, że literatura na temat różnych aspektów funkcjonowania międzywojennego województwa poleskiego w ostatnich latach zauważalnie narosła. W związku z czym konieczne było takie skonstruowanie opracowania, które zneutralizuje ewentualny zarzut wtórności własnych ustaleń. Zdecydowanie uważam, że to zadanie zostało wykonane zadowalająco. Mgr. P. Ablamskiemu w dużej mierze udało się podjąć wątki w literaturze nieanalizowane, bądź

zdawkowo sygnalizowane. Chciałbym tu skoncentrować na trzech zagadnieniach, moim zdaniem decydujących w największym stopniu o wartości recenzowanej rozprawy. Są to: rozwinięcie koncepcji „projektów narodowych”, określenie i charakterystyka roli wojewodów poleskich oraz ujęcie problemu spisu powszechnego z 1931 r.

Za kluczowe osiągnięcie autora uważam sformułowanie w odniesieniu do międzywojennego Polesia myśli o rywalizacji na jego obszarze „projektów narodowych”: białoruskiego, polskiego, rosyjskiego i ukraińskiego. Mgr P. Ablamski wskazał wielopostaciowość uwarunkowań ich funkcjonowania, a także swoiste sprzężenia zwrotne pomiędzy nimi (zwłaszcza w trójkącie białorusko-ukraińsko-rosyjskim [podr. 1.2]). Moim zdaniem przekonująco wykazał, że traktowanie konkurencji wskazanych „projektów” jako z góry przesądzonej w realiach II RP na rzecz wariantu polskiego jest co najmniej dyskusyjne [s. 23], mimo teoretycznie najmocniejszych jakościowo atutów tegoż „projektu” w postaci zaprzęgnięcia do jego realizacji aparatu państwowego. Warto też traktować rozważania Autora jako głos w dyskusji na temat „kolonialnego” charakteru polityki narodowościowej (i obecności w ogóle) państwa polskiego na jego ziemiach wschodnich, a na Polesiu w szczególności. Wnioski formułowane przez Autora moim zdaniem wyraźnie wskazują, że nie było innego scenariusza, aniżeli odgórnie narzucony akces do któregoś z „projektów narodowych”. Mgr P. Ablamski dostrzega przy okazji zjawiska nie pozbawione paradoksu. Tak dzieje się ze stwierdzeniem, że polityzacja wiejskiej ludności prawosławnej działała na niekorzyść „projektu polskiego” [s. 105]. Problem wydaje się bowiem tkwić w tym, że owa „polityzacja” stanowiła wyraz awansu cywilizacyjnego mieszkańców Polesia, ten zaś był jednym ze strategicznych celów polonizacyjnej polityki administracji.

Trafne wydaje mi się przyjęcie zasadniczego dla konstrukcji pracy założenia, które w centrum narracji stawia postaci wojewodów poleskich jako kreatorów polityki narodowościowej. Autor zdaje sobie sprawę, że nie byli oni onnipotentni, ilustrując zresztą ów fakt niejednym przykładem ograniczeń wynikających czy to z niedomagania własnej pozycji politycznej (zwłaszcza Krahelski), czy to z konieczności obrania innego priorytetu w bieżącej działalności (Młodzianowski). To właśnie jednak przede wszystkim gospodarze urzędu wojewódzkiego w Brześciu wypracowywali kierunki postępowania administracji w kontekście narodowościowym (co zresztą oznaczało nie tylko działania odnośnie niepolaków, ale także w stosunku ludności polskiej).

Interesującym elementem ujęcia Autora jest motyw kontynuacji w aktywności kolejnych wojewodów poleskich. Mgr P. Ablamski w sposób udany wykazuje wspólnotę źródeł polityki narodowościowej urzędników tego szczebla, co przede wszystkim dowodzi

istnienia wielu uniwersalnych uwarunkowań poczyną administracji. Jego ustalenia dotyczące zwłaszcza aktywności K. Młodzianowskiego i J. Krahelskiego uważam za nowatorskie zarówno pod względem faktograficznym, jak i interpretacyjnym [rozd. 2]. W pierwszym wypadku m.in. zakotwiczą one źródłowo rozważania na temat genezy pomajowego zwrotu w polityce narodowościowej. W drugim stanowią ważny wkład w rozpoznanie kształtu owej zmiany, ilustrowanej dotąd w historiografii zazwyczaj jedynie „eksperymentem wołyńskim” H. Józewskiego.

Świadectwem pożądaną moim zdaniem, a będącej charakterystyczną dla opracowania mgra P. Ablamskiego ostrożności badawczej jest potraktowanie problematyki spisu powszechnego z 1931 r. Bliskie mi jest podejście Autora w „globalnym” traktowaniu zagadnienia narodowościowego w województwach wschodnich, wyrażające się w dystansie do stosowania jako reguły jednoznacznych kategorii „Polak”, „Białorusin”, „Ukrainiec” [s. 20, podobnie s. 103]. W wypadku dużej części mieszkańców tego obszaru, zwłaszcza ludności wiejskiej, można mówić o grupach religijnych – rzymskokatolickiej i prawosławnej, mających „predyspozycje do bycia narodami”. Jednocześnie w wypadku grupy prawosławnej, na Polesiu dominującej, należy uznać istnienie, warunkowanego negatywnie, poczucia odmienności w stosunku do polskości. Autor nie uległ pokusie podjęcia kolejnej próby zweryfikowania wyników spisu, na Polesiu najbardziej przecież kontrowersyjnych. Stworzył natomiast bardzo interesujący obraz okoliczności towarzyszących jego przeprowadzaniu, zwłaszcza jeśli chodzi postawę urzędników różnych szczebli administracji państwowej. Na podstawie kwerendy w archiwum brzeskim był w stanie określić stopień odpowiedzialności za przebieg i wynik spisu, a przede wszystkim udokumentował zaistniałe tu, silne kontrowersje, w tym kontestującą postawę wojewody Krahelskiego [najjaskrawiej: cyt. s. 194]. Wskazał również istotny kontekst sprawy, jaką zapewne były wewnętrzne tarcia w obozie sanacyjnym.

Za istotny atut opracowania uważam dobór bazy źródłowej. Autor zasadnie skoncentrował się na wyzyskaniu zasobu aktowego polskiej proveniencji urzędowej. Zwraca uwagę terytorialny zasięg kwerendy archiwalnej i bibliotecznej (około 20 instytucji w 5 krajach). Tu jednak istotne, że nacisk został położony na poszukiwania w placówkach znajdujących się poza granicami Polski. Przyniosło to nie tylko sygnalizowany wyżej efekt poznawczy. Umożliwiło również wprowadzenie do obiegu naukowego rozbudowanych informacji nt. zawartości dokumentów bardzo istotnych z punktu widzenia polityki wewnętrznej władz II Rzeczypospolitej. Wymienię tu przede wszystkim te najobszerniejsze: dwa raporty dotyczące przebiegu spisu powszechnego z 1931 r. (z zasobu PAOB), protokół

zjazdu wojewodów województw wschodnich w Łucku z grudnia 1929 r. (z zasobu PAOW), oraz analizę sytuacji w województwie poleskim z 1932 r. (z zasobu RGWA). W mojej ocenie waga wskazanych dokumentów kwalifikuje je do krytycznej edycji i publikacji. Sugeruję Autorowi dysertacji podjęcie takiego wysiłku.

Mgr P. Ablamski ma dobrą orientację w wielojęzycznej historiografii dotyczącej województw wschodnich II Rzeczypospolitej oraz tamtejszych zagadnień narodowościowych. Jest to rzecz jasna podstawowe wymaganie w stosunku do autora dysertacji doktorskiej. Zwracam więc w uwagę na to, że znajomości literatury w tym wypadku towarzyszy krytyczny, a jednocześnie wyważony doń stosunek. Autor rozprawy zasadnie wskazuje jej większe i mniejsze niedostatki [s. 10, p. 12; s. 81, p. 296], zwraca uwagę na oryginalne twierdzenia, nie przesądzając jednak ich zasadności [s. 21, p. 54], trafnie, autorsko interpretuje funkcjonujące dane [s. 51, p. 172], przekonująco dyskutuje z autorami wnioskującymi na podstawie własnych badań źródłowych [s. 80-81].

Kwestie dyskusyjne

Pozytywna ocena całości opracowania nie stoi w sprzeczności tym, że w kilku kwestiach pojawiły się wątpliwości dotyczące zwłaszcza sfery ocen badanych zjawisk. Jak sygnalizowałem wyżej, koncept współistnienia, a niekiedy rywalizacji „projektów narodowych” uważam za atut pracy. Mam jednocześnie wrażenie, że termin ten mógłby zostać przez autora precyzyjniej zdefiniowany. Używanie Przezeń rzeczownika „projekt/projekty” jako oczywistego pojęcia jest zapewne efektem wypracowania poglądu na jego tutaj znaczenie. Tymczasem z punktu widzenia czytelnika rzecz ta nie rysuje się całkiem jasno. Moje pierwsze skojarzenie przywodzi na myśl przedsięwzięcie z góry zaplanowane i realizowane zgodnie z założonym scenariuszem. Tymczasem sądząc z lektury, w ramach jednego „projektu” mamy do czynienia z zestawem działań, których stopień koordynacji bywał wątpliwy, a nawet – jak przyznaje to sam Autor w odniesieniu do „projektu ukraińskiego” [s. 90] – które mogły być względem siebie w opozycji. Podobne wątpliwości pojawiają się nawet w wypadku „projektu” polskiego, który ze względu na udział w jego wdrażaniu instytucji państwowych, miał największe szanse na to, aby stać się zwartym programem.

Otwartą sprawą pozostaje, czy każde narzędzie kojarzone przez Autora z danym „projektem” nadaje się do takiej jednoznacznej kwalifikacji. Sam miałbym pewne wątpliwości, czy „Hromada” była akurat na Polesiu przekątnikiem projektu białoruskiego, czy też po prostu wyrazem odruchu „radikalnego”. Podkreślam, że nie jest tu moją intencją

sprawę tę rozstrzygać negatywnie, w kontrze do Autora. Wydaje mi się po prostu, że ze względu na wciąż istniejące deficyty historiografii należałoby być w wypadku BWRH ostrożnym. Pozostając przy „projekcie białoruskim” zaznaczę, że z punktu widzenia jego szans na Polesiu, to raczej „fizyczny” związek z białoruskim obszarem etnograficznym, nie zaś relatywna bliskość Wilna [s. 47] były dlań atutem w północnej części województwa (pow. prużański, kosowski). Z kolei w wypadku „projektu polskiego” mam wątpliwości, czy całkowicie zasadnie zestawione są braki w arsenale instrumentów stosowanych do jego realizacji. Mgr P. Ablamski przekonuje, że „miejscowa ludność często nie była dopuszczana do projektów modernizacyjnych w województwach wschodnich”, słusznie wskazując na przykład wołyńskiej Janowej Doliny [s. 110]. Nie sądzę jednak, aby tak skonstruowana uwaga aktualna była dla międzywojennego Polesia, ponieważ nie widzę tam inwestycji o podobnym charakterze.

Interesującą propozycją wydaje mi się zastosowanie terminu „świadomość narodowa typu administracyjnego”. Autor używa go w odniesieniu ludności białoruskiej. Zaproponowane w dysertacji uzasadnienie dla jego wprowadzenia każe postawić pytanie, czy katalogu „projektów” nie należałoby rozszerzyć o bardzo specyficzny, który można określić jako „komunistyczny”/”sowiecki”. Być może warto byłoby w tym kontekście rozważyć, jaką rolę w świadomości mieszkańców odgrywały wyobrażenia nt. przemian zachodzących w ZSRS, na ile istotną rolę odegrała tu aktywność miejscowego ruchu komunistycznego, a co najważniejsze – czy można mówić o identyfikacji jakiejś części ludności Polesia z państwem sowieckim.

Sygnalizowałem, że wysoko oceniam fragmenty pracy poświęcone spisowi powszechnemu z 1931 r. W części polemicznej poczynię kilka drobniejszych zastrzeżeń, które nie negują faktograficznych ustaleń autora, być może jednak mogłyby być Przezeń rozważone jak punkt wyjścia do dyskusji odnośnie formułowanych w dysertacji ocen przebiegu, kształtu i konsekwencji tych wydarzeń. Mam wątpliwości, czy do 1931 r. kwestię „tutejszych” można określić jako zagadnienie „w dużej mierze abstrakcyjne” [s. 195]. Taka grupa pojawiła się w województwie poleskim już w spisie z 1921 r. (około 4 % mieszkańców), nabrała więc tym samym „urzędowego” charakteru. Nie ulega natomiast oczywiście wątpliwości, że dopiero jej zaistnienie w postaci jaką przyniosły oficjalnie wyniki spisu 1931 r. nadały problemowi szczególny wymiar polityczny. Nie uważam, aby można było „bez wielkich zastrzeżeń” założyć na podstawie sytuacji w powiecie sarnieńskim, że struktura narodowościowa grupy komisarzy spisowych w województwie poleskim była analogiczna, i że podgrupa polska wynosiła tam około 65-70% [s. 191]. Biorąc pod uwagę

społeczno-kulturowe realia Polesia wydaje mi się jednak, że udział Polaków powinien być większy, bowiem grupy niepolskie miały tam wyjątkowo niski potencjał pozwalający na wystawianie osób dysponujących kompetencjami pozwalającymi wypełnić rolę komisarza spisowego.

Oficjalne zdominowanie narodowej struktury mieszkańców województwa przez „tutejszych” wpłynęło decydująco na politykę administracji w latach 1932-1939, co Autor satysfakcjonująco opisuje w rozdziale 3. „Zaistnienie” tej specyficznej grupy nie wpłynęło jednak od razu na rewizję postaw funkcjonariuszy niższych szczebli administracji. Autor dostrzega jej „skłonność” do określania mieszkańców Polesia mianem „Białorusinów” jako zjawisko charakterystyczne dla lat dwudziestych [s. 32]. Tymczasem sądząc z akt dotyczących nielegalnego uchodźstwa do ZSRS w I połowie lat 30., mimo wydawałoby się miarodajnej interpretacji wyników spisu dla urzędników, termin „Białorusin” bynajmniej nie zaczyna odgrywać z ich punktu widzenia roli, któryby była adekwatnie minimalna do znaczenia tej grupy narodowej w świetle oficjalnie uzyskanych danych. Wszyscy prawosławni uciekinierzy z powiatów północnych nadal traktowani byli bowiem jako „Białorusini”. Zasadniczo zgadzając się z diagnozami dotyczącymi intencji i kształtu polityki narodowościowej wojewody Kostek-Biernackiego apelowałbym o nieco mniej radykalny (skrótowy?) język jej opisu. Jeśli uznać, że Kostek-Biernacki prowadził politykę „reakcyjną”, a zamiary jego były „eksterminacyjne” [s. 206], to biorąc pod uwagę niejednoznaczność takich określeń należałoby je dopełnić, precyzując z jakiego typu „reakcyjnością” i „eksterminacją” mamy do czynienia w tym wypadku.

Sygnalizowałem wyżej wysoką ocenę doboru i sposobu traktowania bazy źródłowej. W części polemicznej recenzji chciałbym wskazać te kategorie materiału, które moim zdaniem mogłyby zostać jeszcze przeanalizowane w celu uzupełnienia, bądź wzbogacenia odautorskich ustaleń. Pewne pole manewru istnieje jeśli chodzi o źródła prasowe. P. Ablamski nie sięgnął po tytuły polskiej prasy wychodzącej na Polesiu. Kwestie narodowościowe był tam podejmowane i, jak przypuszczam, przyjrzenie się takim tekstom pogłębiłoby tło obrazu polityki prowadzonej przez administrację. Sądząc z bibliografii zdecydowanie większe znaczenie Autor przypisał prasie ukraińskiej, wychodząc nawet poza tytuły ukazujące się na obszarze b. zaboru rosyjskiego (Iwowskie „Diło”). Rozumiem, że mogło mieć to związek z niejednokrotnie artykułowanym w dysertacji przekonaniem o zdecydowanie większej roli na Polesiu „projektu ukraińskiego” w zestawieniu z „projektem białoruskim”. Tym niemniej wycinkowa znajomość prasy białoruskiej sugeruje mi, że nawet dla okresu, który był dla tychże mediów w Polsce najtrudniejszym (II połowa lat 30.) można

znaleźć tam materiał interesujący dla rozważań Autora. Refleksja taka byłaby tym bardziej cenna, że być może umożliwiłaby weryfikację twierdzeń historiografii białoruskiej, które Autor sygnalizuje [s. 40-41].

Uwagi szczegółowe

Nie dostrzegłem w opracowaniu mgra P. Ablamskiego poważniejszych potknięć rzeczowych (w tym faktograficznych). W kilku miejscach powinna zostać zastosowana wg mnie inna nomenklatura, bądź trafniejsze określenia. Ze względu na niewielką ilość uwag szczegółowych zaprezentuję je w kolejności pojawiania się.

Nie zgadzam się z twierdzeniem, że Zarząd Cywilny Ziem Wschodnich „trudno jednoznacznie utożsamić ze strukturami państwa polskiego” [s. 6]. Podległość ZCZW Józefowi Piłsudskiemu jako Naczelnemu Wodzowi WP przesądza moim zdaniem kwestię „utożsamienia ze strukturami państwa”. Można natomiast dyskutować jak określić charakter administracji o tak specyficznej genezie i szczególnym charakterze.

Wołyń był – jako region – kluczowym punktem odniesienia dla Polesia w obszarze badanej przez Autora problematyki. Tym niemniej kwalifikowanie go jako „województwa północno-wschodniego” (wraz z Wileńszczyzną i Nowogródczyzną) nie jest trafne [s. 7]. Jeśli Autor chciał hasłowo zaznaczyć pewną wspólnotę obszaru od Świącian po Krzemieniec lepiej było posłużyć się terminem powszechnie stosowanym wobec tej części byłego zaboru rosyjskiego – „województwa wschodnie”.

Mam wątpliwości czy Europa powersalska to świadectwo „tryumfu zasady samostanowienia narodów” [s. 19]. Na pewno podniesiono jej rangę, „tryumf” nie był jednak możliwy w realiach ówczesnej wschodnio-środkowoeuropejskiej, narodowościowej szachownicy.

Zbyt daleko idącym uogólnieniem jest twierdzenie o tym, że Białorusini i Żydzi bojkutowali wybory do Sejmu Wileńskiego [s. 19, p. 50]. Także w świetle przywołanej przez Autora pracy A. Srebrakowskiego rzecz rysuje się inaczej.

Nie nadawałbym „niezmiernie symbolicznego” znaczenia temu, że komendantem więzienia wojskowego w twierdzy brzeskiej, gdzie w 1930 r. przetrzymywano polityków opozycji, był W. Kostek-Biernacki, późniejszy wojewoda poleski [s. 24, 153]. Zaistnienie tych dwóch faktów nie było ze sobą powiązane, choć dziś pozornie sprawia ono wrażenie efektownego zestawienia.

Wskazane wydaje mi się wyjaśnienie, dlaczego akces M. Czuczmaja do „eksperymentu wołyńskiego” w 1932 r. wydał się Autorowi zaskakującym [s. 78, p. 278],

skoro był on przedstawicielem umiarkowanego skrzydła Sel-Robu, a do tego nie jedyny to przykład działacza z tego środowiska, który obrał kurs na współpracę z władzami (Bazyli Parchotik).

Charakterystyka Trofima Bujaka, dowódcy „bandy zbójeckiej” z powiatu sarnieńskiego wydaje mi się stworzona w oparciu o język źródła, w efekcie czego zawiera ona wątpliwe sformułowanie („dowódca bolszewickiego frontu na odcinku Dąbrowica”) [s. 117, p. 432].

Nieściśle jest twierdzenie, że „działalności KOP aż do 1939 r. nie regulowała żadna podstawa prawna” [s. 123]. Nie miała ona wprost umocowania ustawowego, co jednak nie znaczy, że brak było dla funkcjonowania Korpusu „podstawy prawnej”.

Przytoczony cytat z opracowania Roleckiego moim zdaniem dowodzi pozytywnych wyobrażeń nt. ZSRS, nie zaś przestrzegania państwa sowieckiego jako „sukcesora Rosji carskiej” [s. 172, p. 638].

Nie zgadzam się z twierdzeniem, że ruch białoruski od 1934 był „całkowicie sparaliżowany” w skali całego obszaru województw północno-wschodnich [s. 220]. Zepchnięty do głębokiej defensywy represjami zachował jednak niektóre instytucjonalne narzędzia oddziaływania (zwłaszcza prasę), a sytuacja w II połowie lat 30. wg mnie wskazuje, że – choć w minimalnym stopniu – mógł je nawet wzmacniać.

Zbędne wydaje mi się wzmacnianie siły odautorskiego przekazu za pomocą przymiotników w jakiś sposób naznaczonych wysokim tonem (np. „niewyobrażalna wręcz łatwość” [s. 22], „szczególnie zdumiewająca słabość” [s. 57]). Ich stosowanie nie zmienia istoty wymowy ustaleń Autora.

Odnosiłem niekiedy wrażenie, że Autorowi umyka konieczność zilustrowania swoich twierdzeń przypisem. W mojej ocenie brakuje ich np. po uwagach na temat endeckiej wizji sytuacji narodowościowej [s.19], tła postaw niechętnych Żydom wśród ludności chrześcijańskiej [s. 21-22, p. 57], czy w biogramie Bazylego Korotyszewskiego [s. 69, p. 249]. Nie dostrzegłem zasygnalizowania systemu teorii M. Horocha, który za A. Markową bierze w roli punktu odniesienia i Autor [s. 38, p. 116].

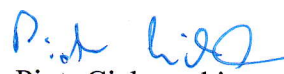
Konkluzja

Opracowanie autorstwa mgra P. Abłamskiego oceniam jako udane ujęcie wybranego Przezeń tematu. Wnosi ono do wiedzy na temat polityki narodowościowej władz II Rzeczypospolitej ładunek nowych informacji. Dzieje się tak również dzięki wyzyskaniu źródeł wcześniej nieeksplorowanych w historiografii. W sferze interpretacyjnej dysertacja

zawiera nowe, wg mnie interesujące propozycje. Autor umiejętnie korzysta z literatury przedmiotu, zajmując w stosunku do niej niekiedy również stanowisko polemiczne. Dostrzeżone potknięcia nie mają wagi kluczowych. Zdecydowana większość wyartykułowanych tu zastrzeżeń ma charakter polemiki.

Opiniowana rozprawa w mojej ocenie może być w przyszłości podstawą dla prac nad publikacją zwartą.

Dysertacja spełnia wymogi zawarte w przepisach o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki. W związku z powyższą konkluzją przedstawiam Radzie Naukowej Instytutu Historii Polskiej Akademii Nauk wniosek o dopuszczenie magistra Pavla Ablamskiego do dalszych etapów przewodu doktorskiego.


Piotr Cichoracki